

**KSIĘGI ZASADNICZE
RODU LUDZKIEGO.**

PORADNIK KIESZONKOWY
poświęcony
OBYWATEŁOM I OBYWATEŁKOM POLSKIM

a zawierający:
ZASADY WYCHOWANIA RODU LUDZKIEGO

zastósowane do
Chowanny polskiej.

Napisał

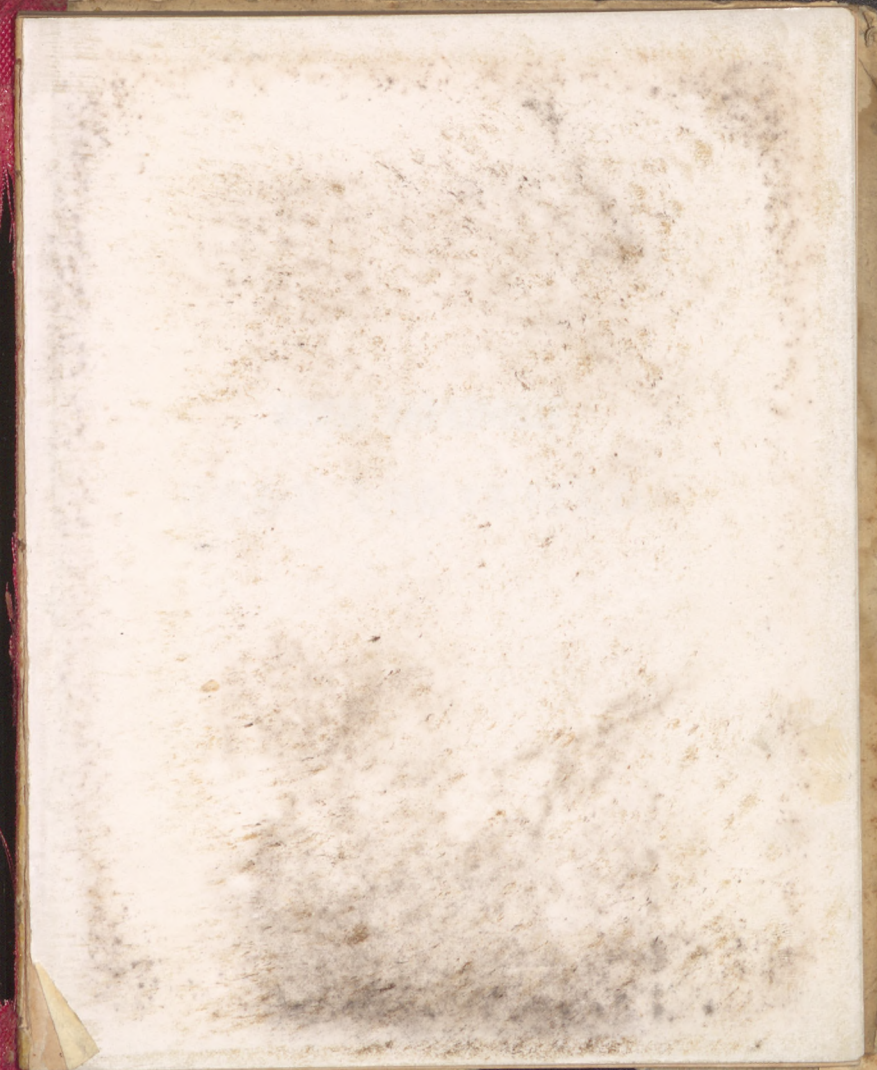
P. St. Kniepen.

LIPSK.

PAWEŁ RHODE.

1865.

15



KSIĘGI ZASADNICZE
RODU LUDZKIEGO.

KSIĘGI ZASADNICZE
RODU LUDZKIEGO.

PORADNIK KIESZONKOWY
poświęcony
OBYWATEŁOM I OBYWATELKOM POLSKIM

a zawierający:
ZASADY WYCHOWANIA RODU LUDZKIEGO
zastósowane do
Chowanny polskiej.

Napisał
P. St. Kniepen.

LIPSK.
PAWEŁ RHODE.
1865.



513983

19. 2 157/88

”
*I kiedy mieczów nie będzie i nie będzie krzyżów
Ród ludzki będzie zbawionym!*
.....“

Zważywszy, iż takim jest przeznaczenie literatury polskiej, iż żadna rzecz w niej nie ma wartości, jeżeli nie napisana w odwołaniu się na sprawę ojczystą, zważywszy, iż prawie wszystko, czy złe, czy dobre w literaturze polskiej, wynikło z miłości ojczyzny, choć bardzo często źle pojętej, zważywszy, iż najświętszym obywatela jest obowiązkiem, stale pracować nad dobrem ojczyzny, podług sił swoich w zawodzie swoim i podług zasad prawdziwych, historyczno-socyalnych. —

Zważywszy to: podaję do wiedzy ogólnej przed rozpoczęciem wykładu mego o chowaniu ludzkości, niektóre myśli, tłómaczące cel mój i środki.

Pracując od lat wielu w filozofii nie ujętej w systemata, ale objawiającej się w życiu narodowym, pracując w niej szczerze, ale nie piórem lecz myślą, niniejszem dziełem objawiam główne pomysły moje, a połączenia ich dokonałem podług potrzeb czasu, mając na oku ni piękne wystowienie się, ni wypracowanie staranne, ale przedstawienie treści w jak najmniej słowach.

Są w tem dziele wydoświadczone wiekami myśli i pomysły, które jako źródło niewyczerpane dostarczać będą rodowi ludzkiemu prawidła zbawienia i pokazywać drogę do doskonałości; są w nim zdania, nad którymi pisane będą w przyszłości ogromne i ważne dzieła, a przedewszystkiem jest w nim wyzreczenie geniusza poety, które autor wytłomaczył i objaśnił, i które, póki świat światem, nic równego sobie nie miało i mieć niebędzie.

„Niechaj nikt bratu równym nie będzie,

„Ale każdy niech wyrównywa doskonałości!

„Jakże to skutecznie?

„Każdy niech w sobie będzie skończonym!“

Duch Szyllera, tego poety, który do wszystkich należy ludów, który charakteru germańsko kosmopolitycznego, cały świat geniuszem swoim objął, duch tego poety nieraz spotkał się z charakterem słowiańskim i cześć mu oddawał należną, nigdzie atoli piękniej, nigdzie wyraźniej, jak orzeczeniem powyższem. Ono niezrozumiane przez ziomków jego własnych, albo filozofią ich zagmatwane, jeżeli z źródła kosmopolitycznego czerpanem być się zdaje, to właśnie dowodzi tę prawdę nieomylną, że Słowianie i w szczególności Polacy, najwięcej skłonni do postępowania według niego, w tym razie powołani są kosmopolitycznemu światu dać modłę wykształcenia się, i cywilizacji dać oblicze nowe, świeże, i prawdą i pięknem jaśniejące. Orzeczeniem onem Szyller wyrzekł całą filozofią słowiańską, a że filozofia słowiańska narodom nieznaną, i orzeczenie owe innym narodom niezrozumiane być musi, lub zagmatwane sofistyką. — Rodacy! pierwszy raz usłyszycie o ideałach charakteru; — o bogach-ludziach, bo każdy człowiek, który jest ideałem charakteru swego, bogiem jest. Cóż bo bóstwem jest człowieczeń-

stwa? Doskonałość. A doskonałym, t. j. ideałem charakteru swego każdy być może. Na to Bóg dał życie, i wolę, i rozum i ducha swego. Na to Polak jest Polakiem, by Polska była ideałem polskiego narodowego charakteru, na to, by każdy Polak z osobna był ideałem własnego swego charakteru. Czem więc będzie filozofia polska? Nauką będzie, dająca poznawać charakter narodowy i indywidualny pojedynczych, by i naród i indywidualna do ideału charakteru swego dążyć mogły. Taż filozofia poda do tego i środki, i drogę wskaże. To polska chwanna!

Powiadają, iż Mojżesz przekazał ludzkości w starym zakonie Pierwszą księgę zasadniczą rodu ludzkiego, Jezus Chrystus zaś drugą; powiadają, iż potrzeba trzeciej i czwartej jeszcze. To jest fałszem. Druga księga zrozumiana, wystarcza. Ale patrz, rodzie ludzki, co się z nią stało?! Wieki pracowały, a z powodu ciemności ducha, duszy i serca, uważ, jaki tej krwawej pracy skutek?!:

Tęskno, smutno patrzysz, czlecze

W świata ogrom!

Po nad tobą czarne nieba — —
Jak przed uraganem smętno
Na padolu płaczu tem!

A patrz: ludzie
Jak przed ducha wygromieniem
Milczą:

Świat w kajdanach!
Ciężki brzęk żelaza wtórny
Pieniom naszym o nadziei,
Duch w rozpacz się zanurzy,
Śni o świata bo zawiei,
Grom przeczuwa z zadumieniem.

A grom ten spaść może na zaślepionych albo rewolucją wszechspółeczną, o której duch marzy, albo świętojasnym światłem Reformy wynikłej z wszechspółecznej dążności do prawdziwego wykształcenia człowieka w ideał swego charakteru, jako cząstka rodu ludzkiego i cząstka narodu swego. — Bóg nam wskazuje doświadczeniem 72 lat drogę, a nią jest Reforma. — Precz z mieczem i z krzyżem tego świata; giń jak Sokrates,

albo raczej żyj, jak Sokrates umarł, posłuszny
zwierzchności: idea nie zaginie.

Dowód:

I najwspanialsza w świecie rewolucya społeczna
francuzka, byłaby sceną morderczą tylko, i brutal-
nym krwi wylewem, hańbą ludzkości, gdyby nie
Rousseau. On stwórcą światła: rewolucyą Bóg
tylko dopuścił, by światło to odrazu do ócz ciemnych
przypuszczać. Dla tego dowodem idealności
rodu ludzkiego i jego boskości jest to, że
niemieccy uczeni, dziękując najwyższej istocie za
za rewolucyą francuzką, tak nagle przekształcającą
świat społeczny, nieprzyznawają ludowi fran-
cuzkiemu prawa do owej rewolucyi!

Miejmyż przekonanie: świat będzie zbawiony.
Reforma naszej istoty, jako cząstka ideału człowie-
czeństwa zbawi nas i ród ludzki!

Niech pracuje każdy nad sobą i osądzi drugich
pracę ku swojemu i społeczeństwa poznawaniu:

Rodacy, otóż macie moją pracę!

KSIĘGI ZASADNICZE RODU LUDZKIEGO.

*„A słońce prawdy wschodu nie zna i zachodu,
Równo chętne każdego plemionom narodu,
I dzień lubiące każdej rozszerzać ojczyźnie,
Wszystkie ziemie i ludy poczyta za bliźnie!“*

ADAM MICKIEWICZ.

KSIEGA I.

PIELGRZYMKA RODU LUDZKIEGO DO DOSKONAŁOŚCI.

Tęsknimy za szczęśliwością wieczną, niebiańską, za doskonałością. Wieczną szczęśliwość w doskonałości znajdujemy: w tęsknocie i w ubieganiu się za nią zaś szczęśliwość ziemską tylko. Serce nasze napełnione tą ostatnią, bo świadomem ono ubiegania się swego ku doskonałości, bo szczęśliwym być pragnie. — Wystawiamy sobie szczęście jako cel oddalony: powinniśmy tedy czuć się szczęśliwymi, gdyż w dążności naszej okazuje nam się nadzieja, że nimi być możemy. Nie narzekajmy na trudy życia, na niewdzięczność, prześladowanie; poddajmy się złemu temu, gdyż sami je wywołaliśmy; nie wprawdzie jako

jestestwa pojedyncze, ale jako ród ludzki w drodze rozwijania się swego. — Jako dzieci natury, przyrody wychowawcy, doskonałymi byliśmy; posłuszeństwo bowiem nasze wiecznym przyrody prawidłom było zupełnem; używaliśmy tedy szczęścia zupełnego, ale szczęścia ziemskiego, zmysłowego. A więc człowiek zmysłowy opłakiwa teraz utratę doskonałości; nie doskonałości ludzi jako dzieci natury, ale doskonałości, do której w tęsknocie dąży, i którą mniej zna aniżeli przeczuwa. Po niedoskonałości nie natychmiast doskonałość następuje, jej się nabywa po długich owszem walkach i peryodach pośrednich. — Grecy w czasach najdawniejszych dziećmi byli natury, a wtedy też byli szczęśliwymi; utracili to szczęście, skoro się ich siły umysłowe rozwinęły. Z upadkiem religii i państwo ich upadło, z upadkiem państwa porządek i spokój zniknął, a siła ducha już więcej nie objawiała się w pomnikach i twórcach nieśmiertelnych! Czyliż jednak możemy twierdzić, że upadek państwa jako tego wszystkiego przyczyną nie był postępem? Nie rozwinąłże się był duch Greków? — Występywali ludzie ze szczęśliwego swego stanu na-

tury, dążąc ku doskonałości: nie osiągnęli jeszcze oni tej doskonałości, dla tego ani nie są zmysłowo, t. j. cieleśnie szczęśliwymi, ani umysłowo, t. j. duchowo doskonałymi. Ma więc w nich miejsce dysharmonia, która jednak w przyszłości zniknie. Duch człowieczy pierwotnie doskonalszym był, aniżeli nim jest teraz; każdemu bo człowiekowi właściwem było pojęcie o jestestwie wiecznem, które wszyskiem rozporządza i nad wszyskiem panuje. Wtedy to duch bliższym był doskonałości aniżeli później, gdy pojęcie to o jedynym, wiecznym Bogu straciło na czystości, ponieważ słaby człowieczy rozum, w połączeniu z żywą fantazją, jednego Boga na kilka, kilka tysięcy rozdzielał. Człowiek zawsze czuł prawdę, ponieważ jednak prawda nie łatwo dała się udowodnić, wierzone w fałsz udowodniony przynajmniej wnioskami pozornie prawdziwemi. Tak naprzykład utrzymywano słusznie, że ziemia obraca się około osi swej i około słońca, nieudowodniono tej prawdy jednak, a nauka Ptolomeusza fałszywa przez cały wiek utrzymać się zdołała, aż nareszcie czczość jej wykazał Kopernik.



Tak samo każdy człowiek pojęcie miał o jednym Bogu a jednak panteizm zawładnął później światem, ponieważ starano się go udowodnić; dowody zaś te dostatecznymi dla ograniczonego ducha człowieczego się okazywały. — Czuli się ludzie przy fałszywej swojej wierze szczęśliwymi, wiele w sztukach pięknych zdziałali, w umiejętnościach; skoro się jednak poznali na nieprawdziwości nauki o panteizmie, a zatem o jeden krok naprzód się posuwali, z drugiej strony cofnęli się znowu o kilka kroków w tył, ponieważ jedność w pojęciach zniknęła. Nauka bo o panteizmie każdemu podobała się, będąc mu niejako jasną, nauka zaś o jednym Bogu dla wybranych tylko mogła być w pojęciu prawdziwie jasną.

Jakże się odbywa chowanie rodu ludzkiego? Jakże imaginacyi ludzi przedstawił się Bóg? I. Pierwotnie jako jestestwo karzące. Unikano się grzechu z bojaźni. II. Później, gdy wystąpił Chrystus, Bóg jako jestestwo nagradzające się przedstawił. Unikano grzechu: a) z obawy przed karą, b) w nadziei nagrody. — Człowiek jednak dobre czynić powinien dla dobrego, nie dla nadziei wynagrodzenia; czas więc, w którym

każdy będzie cnotliwym, będzie czasem doskonałości rodu ludzkiego. Prawa Mojżeszowe wychowały człowieka za pomocą zbudzenia trwogi, nauka Chrystusa zbudzeniem miłości! Nauka ta nie natychmiast mogła mieć wszystkie następstwa, któreby mieć powinna: obecnie ludzie cnotliwymi są z miłości cnoty ale zarazem z obawy przed następstwami niecnoty. Tego nie chce nauka Chrystusa; on żyć cnotliwie i kochać cnotę kazał dla cnoty. Lessing stary testament pierwszą księgą zasadniczą rodu ludzkiego nazywa, nowy zaś testament drugą. Dalej Lessing twierdzi, że po Chrystusie drugi Messyasz winien się objawiać, któryby przygotowaną dwoma poprzedniami księgami ludzkość doprowadził do doskonałości. Mnie się zaś zdaje, że jeżeli ród ludzki teraz jeszcze nie jest doskonałym, takim nauką Chrystusa li tylko stać się może i stanie. Przejście z jednego stanu w drugi nigdy nie odbywa się z gwałtownością, dla tego też nauka Chrystusa nie zaraz mogła mieć owoce, któreby mieć powinna.

Co się tyczy oświaty, pozorny krok wsteczny jest postępem, gdyż nic przypadkiem się nie staje,

wszystko owszem, co się staje, miało się stać, było przeznaczonem. Zbliżamy się więc bez przestanku do doskonałości i dojdziemy do niej, chociażby się się nam nieraz zdawało, że się przeciwnie od niej oddalamy. Ze stanu zmysłowego, stanu konieczności, w którym szczęśliwymi byliśmy zmysłowo, tak jak natura jest doskonałą, z tego stanu występowaaliśmy; prześliśmy z stanu wolności w stan zależności, ze stanu szczęścia, w stan mniej szczęśliwy, a jednak nie cofneliśmy się wstecz. Wszystko w harmonii się zgadzało w człowieku, wychowawcu natury; z postępem ducha harmonia znikła, by się wyrabiać, wykształcić w czystsza, szczytniejszą ciąglem rozwijaniem się ludzkości. — Zmysłowo doskonałym być człowiek, stracił doskonałość, stał się duchowo i zmysłowo niedoskonałym, by dojść do doskonałości czysto duchowej.

KSIEGA II.

IDEALNOŚĆ RODU LUDZKIEGO.

*„Niechaj nikt bratu równym
nie będzie, ale każdy niech wyrównywa doskonałości! Jakże to u-
skutecznić? — Każdy w sobie niech
będzie skończonym!”*...

SCHILLER.

Nikt niech równym nie będzie drugiemu — każdy niech wyrównywa doskonałości! Zdaje się to orzeczenie być nielogicznym, gdyż doskonałość wiecznie równą jest tylko samej sobie. Dążyć do niej wolno nam, a powinniśmy owszem; nigdy zaś dojść naszego celu nie możemy. Jakże więc pojmiemy powyższe Schillera orzeczenie?: *Dążymy do doskonałości i dojdziemy do niej, dążąc do ideału charakteru na-*

szego. — Do ideału charakteru naszego dojść możemy, a nie dalej; tak każdy będzie w sobie skończonym, a zatem równym najwyższemu, do którego dojść może, a nierównym drugim. Możliwość dążności, możność wystósowania woli naszej do upragnionego celu, rozróżnia nas od zwierząt. Że ta możność dążenia do doskonałości nam właśnie, a nie zwierzętom dana, jestto dowodem, że zwierzęta istotami są doskonałymi, my zaś niedoskonałymi. One w skończoności, my w nieskończoności.

Dla tego też podział następujący wszechbytności przyjęty od wielu fałszywym jest. „Rozmaite są stopnie w stworzeniu. Na średnich mieszczą się zwierzęta podług organów ich mniej lub więcej rozwiniętych, na ostatnich, najwyższych zaś mieszczą się ludzie, również podług wykształcenia ich.“ Podług tego podziału jak widać, człowiek uszlachetnionem, wydoskonalonem do najwyższego szczeblu jest zwierzęciem, które najobficiej wyposażone przez naturę, na najwyższym stoi stopniu stworzenia. Ten podział wszechbytności nie jest prawdziwym. Dla czego? wszystkie

bo zwierzęta razem, tak wykształcone jak niewykształcone, mogą tylko być uważane jako stanowiące jedność, t. j. jako doskonale co do ciała i instynktu; ród ludzki tak samo znowu uważa się jako jedność w sobie samej istniejąca, a niedoskonała co do ducha i woli. — Zwierzęta bowiem utworami są doskonałymi za pomocą instynktu; człowiek zaś niedoskonałym posiadaniem woli; instynktem zwierzę skończonym jest jestestwem natury, maszyną w sobie skończoną. Człowiek wie, że jest, że istnieje, za pośrednictwem myślenia. Zwierzę tego nie wie, dla tego instynkt jego, by mogło istnieć, daleko większym być musi od instynktu zwierzęcego. Człowiek niedoskonałym, on niejako jest materyałem, z którego za pomocą rozumu i wolnej woli dopiero ma powstać stworzenie doskonałe. Pszczoła, utworzeniem wykończonym natury, ona to maszyną przez naturę w ruch wprawioną, która, by zawsze w ruchu utrzymaną być mogła, zarazem jest środkiem, za pomocą się ruch ten odbywa. Sztuczna bowiem konstrukcja ulu komórki, czyliż może być naśladowaną, obrachowaną! Tak samo jest niepodobieństwem wykonać co równego

jej, jak stworzyć listek trawy. Dla tego komórki pszczoły i ona sama nie są to dwa byty rozłączone; one należą do siebie, stanowią jedność jednolitą, wykończoną, tak samo jako kamień i roślina są równymi ziemi i jedność stanowią. Bo tak, jak roślina i wszystko co się na ziemi pod rozmaitemi kształtami objawia, od wieków w ziemi było, tak i w pszczo-
le, produkcji ziemi, od momentu pierwszej powstania, objawiania się, leży możność utrzymania się własnego, możność stworzenia owych, podziwienia godnych komórek. Nie dla tego, że chce, roślina się objawia, nie dla tego, że chce, rozkwita, ale dla tego, że musi, że dane jej jest przyjmować w siebie żywiły, któremi vegetuje; nie dla tego że chce, pszczoła jest środkiem do utrzymania się swego, ale dla tego, że nim jest. Tak martwa ziemia żyjąca stwarza roślinę, tak stwarza pszczołę, ten środek martwy do jej istnienia. — Tak stwarza martwa ziemia roślinę żyjącą, a ona żyjąca powraca znowu do martwej ziemi. Tak pszczoła, martwy środek istnienia swego stwarza ten środek, za pomocą którego powstała. Tak ziemia, roślina i zwierzę jednym jest,

jako wszystko to było jednym w pierwotnym chaosie. Jak w chaosie woli nie było, tak i w częściach składających go niegdyś, a teraz oddzielonych, a istniejących prawem konieczności w doskonałości, skończoności woli być nie może. Dla tego następny podział wszystkiego, co istnieje, zdaje się nam być jedynie prawdziwym:

I. Stopień: *Istniejące prawem konieczności:*

kamień (kruszec)

roślina,

zwierzę.

II. Stopień: *Istniejące za pośrednictwem woli:*

człowiek.

Widzimy, że tak jak między zwierzętami jedne są wykształcześnie od drugich, i ludzie sobie nie są równymi, że rozmaite między nimi stopnie rozróżniamy wykształcenia. A tak pierwszym naszym oddziałem wszystkiego tego co istnieje, objętem by było wszystko nieżyjące, a po drugie wszystko życie roślinne i zwierzęce a w tym oddziale jeszcze byłyby rozmaite stopnie do rozróżnienia, tak samo jak między ludźmi, przyczem leżące między najwyżej wy-

kształconem zwierzęciem i najniżej rozwiniętym człowiekiem, przestworze jako będące bardzo wielkiem pomyślać sobie trzeba. A więc zdawać by się mogło, że przytoczony przez nas a zarzucony podział wszechbytności jednak jest prawdziwym, podział który tyle stopni przyjmuje, ile jest klas i jestestw roślin, zwierząt i ludzi, ale by przytem przyjąć trzeba, że przestworze między ludźmi i zwierzętami jest niejako interwał powstały albo przypadkiem, albo koniecznością! Tak się jednak rzeczy nie mają. Powróciwszy bowiem do podziału przez nas jako prawdziwego przyjętego, widzimy, że wszystko nieżyjące, dalej wszelkie życie roślinne i zwierzęce, dalej niezliczone klasy istot pierwszego stopnia, że wszystkie te jestestwa nie mają nic wspólnego z sobą, coby zewnątrz nich leżało; że się w nich wprawdzie pokazują części, że wprawdzie części te w całość złączyć możemy, ale nie możemy części tych pojedynczo z sobą połączyć. Możemy je sobie jako całość pomyśleć, nie jednak w całość spojść. Inaczej się ma w drugim stopniu. Bo i tu wprawdzie ludzie na rozmaitych stopniach stoją wykształcenia, wywołanych i przypadkiem

i konstytucją ciała i okolicznościami a wielką wprawdzie jest różnica między człowiekiem natury, który oddalony od świata, żywot pędzi w dzikiej okolicy, bez wychowania, a człowiekiem ducha rozwiniętego, tak dalece, że dążenia dalszego do doskonałości człowiecza słabość wzbrania, ale środek istnieje, łączący ich dwóch w jedność, a nim jest jednemu i drugiemu właściwa możność *myślenia*, *wolna wola*, jednym słowem *sumienie*. Tem się dzieje, że wszyscy ludzie stanowią jedną całość, i pomyślaną i rzeczywistą. Za pomocą sumienia każdy ma pojęcie o złem i o dobrem, przyczem nie stanowi różnicy stopień, do którego to pojęcie jest rozwiniętem. Gdyby nie było sumienia, nie moglibyśmy myśleć; bez możności myślenia więc niczem bylibyśmy; bylibyśmy martwymi, o ile wszystko nie będące człowiekiem, może być nazwanem martwym; t. j. nie bylibyśmy absolutnie martwymi, ale znajdowalibyśmy się na pierwszym stopniu stworzenia, gdzie życie z śmierci, śmierć z życia, a więc równe z równego powstaje, a więc bytu nie ma. Skoro bo istota jaka nie ma świadomości o sobie, niema tej istoty, bo dopiero świadomości

mość ta daje życie. Życiodajną świadomość tę posiada każdy człowiek. Każdy człowiek, a wprawdzie każdy pojedynczy bez względu na stopień jego ducha rozwoju, za pomocą sumienia przeczuwa coś wyższego zewnątrz siebie i tem to wyższem jest sumienie w nim, jest ideał niego samego, środek złączący wszystkich ludzi w całość. Ideał jest równym sumieniowi wszystkich jako całości. Sumieniem myślimy, myślimy sobie ideał, któregooby nie było, gdybyśmy go sobie pomyśleć nie mogli.

Idealność rodu ludzkiego więc jest udowodnioną niezaprzeczonem istnieniem możności myślenia. Całkowita jednolita ludzkość jest ideałem, który posiada każdy pojedynczy człowiek, jako ludzkości część. Ród ludzki ideałem jest całości jednolitej, rzeczywistej i pomyślanej. Całość zaś ta pomyślana, do której się dąży w rzeczywistości, ideałem jest rodu ludzkiego.

KSIEGA III.

CHARAKTERY IDEAŁU.

Wyobraźnia stwarza czyli raczej formuje ideał; żywiły do tej czynności potrzebne w rzeczywistości napotyka i obrabia, wykształca je podług pomysłów rozumu, t. j. podług uczucia wyrobionego doświadczeniami i siły przecucia sumienia, t. j. takiej władzy, która przecuciem złe od dobrego rozróżnia.

Wyobraźnia więc ograniczona w czynności swojej rozumem i sumieniem, połączy znamiona wielkości, piękna, doskonałości, napotykanne pojedynczo w świecie rzeczywistym, do ideału wielkości, prawdy i piękna, do ideału doskonałości! — Wyobraźnia

każdego indywiduum z osobna ma siłę stworzenia ideału; każdy z osobna rozróżnia dobre od złego, zdumiewa się przed wielkością, podziwia piękne, przeczuwa doskonałość! Tylko jedna jest cnota: jest nią połączenie w całości wszelkiej prawdy i piękna, wszelkiej wielkości i wszelkiego dobra. Skłonność do cnoty tej pojedynczego znamiona, t. j. albo do prawdy, albo piękna i t. d. nazywamy, bo tak przyjęto, cnotami. Z milionów ludzi każdy ma inne pojmowanie rzeczy, każdy inne cnoty, inne też błędy. Cnoty i błędy wszystkich połączone ze sobą i zmieszane, formują doskonałość, ideał.

Człowiek więc uważany jako *collectivum*, wizerunkiem jest ideału, któremu każdy z osobna ma wyrównać. — Części wizerunku tego, t. j. miliony ludzi posiadają każdy z osobna pewne tego ideału znamiona; każda inne cnoty i t. d., które to znamiona razem wzięte, ideał ludzkości by uformowały. Ludzkość więc idealną jest: w ludzkości, całkowitości jako jedności ideał się mieści. Ludzkości znamiona wszystkie złączone w indywidualność jedną, utworzyłyby człowieka idealnego, doskonałego. Przy

takiem złączeniu znamion wszystkich, błędy i słabości ludzkie, a szczególnie wywołane sercem i tkliwością uczucia, zamieniałyby się w cnoty. — Dla czego? Ponieważ różnie ideał sobie pomyśleć można, ponieważ pomyśleć sobie można różnego charakteru ideały.

Ideał jest doskonałością: gdzie więc szpetne, okropne i złe rozwinęło się do najwyższego stopnia, tam mamy ideał szpetnego, okropnego i złego. Dwa te ideały: ideał cnót wszelkich, i ideał wszelkich nieprawd, połączone ze sobą, tyle dają ideałów różnego charakteru, ile jest głównych rodzajów ludzkich charakterów. Nie zważmy teraz na ideał różnego charakteru i przystąpmy do ideału ludzkości:

Mi-

Wiara.

Uczciwość.		Pobożność.	
Miernosc.	Dobroczynosc.	Powaga.	Godnosc.

Szczęście.

Spokój,

Zaufanie.

Wieczna

Takieby cnoty powinien posiadać człowiek idealny, takieby następstwa powinny być cnotą wynikiem. Jeżeli bowiem człowiek idealny wszystkie w sobie żywi cnoty, to wtedy ideałem jego życia najdoskonalsze jest szczęście wieczne, najdoskonalsza zgoda woli jego a zatem jego uczynków, z prawidłami rozumu i moralności natury jego. Niepodobną jest, by

łość.

Nadzieja.

Cierpliwosc.		Pokora.	
Wytrwalosc.	Rozwaga.	Milosc i Wdzieczosc	Weso- losc.

C z y s t o ś ć.

S i ł a.

Szczęśliwość.

człowiek dążąc do tego ideału, celu swego dąpił; może on stać się szczęśliwym, ale nie może osiągnąć szczęścia wiecznego. — Mówiąc o cnotie, zwykle się wychodzi z zapatrywania się na cnotę podług zwyż wymienionego ideału ludzkości; podług niego także ustanowiono pojęcia o prawie i o cnotie! — Do tego ideału prawdziwego wszyscy powinni by dążyć, z o-

sobna zaś każdy do ideału swego charakteru. Albowiem tak, jak jest ideałem ludzkości charakter ludzkości, tak i każdy charakter indywidualny może być idealizowanym. Dowód na to w tem znajdujemy, że każdy wprawdzie przeczuwa jedyny, prawdziwy ideał, którego osiągnąć może, ale zarazem zna ideał charakteru swego, do którego dążąc, cel swój dopiąć może, t. j. że każdy inne o ideale ma pojęcie. W jednym tylko dążności ludzkości powinny być jedną i tą samą: w dążności do miłości ku stworzeniu. — Charakterem odróżniają się ludzie od siebie. Pojęcie temperamentu z charakterem jest identyczne w ogólnem znaczeniu; podług temperamentu bowiem najgłówniej wykształca się charakter.

Zadaniem teraz będzie wskazać trzy rodzaje główne temperamentu i ich podgatunki, a potem dla każdego charakteru ustanowić ideał.

KSIEGA IV.

IDEAŁY CHARAKTERÓW.

Ludzi jest tysiąc milionów. W każdej jedności tych milionów dusza istnieje, ale nie ma dusz milionów; człowieczeństwo jedną tylko ma duszę. Ona, wyszła z Boga, ucierpiała w połączeniu się swoim z ciałem człowieczem, a bezprzestannie dąży ku pierwotnej czystości swojej. Jaki charakter jest właściwym duszy tej? Nie ma dusza charakteru, albo, co jest to samo, ma charakter rodu ludzkiego. Wykształca się ona w pojedynczych ludzkich ciałach

na rozmaite tyleż charaktery. Jakiem więc będzie musiało być wychowanie tych to pojedynczych ludzi rozmaitego charakteru; kto się wychowaniem tem zajmie? Ludzie ci będą wychowani podług prawideł, według jakich istnieje dusza człowieka, dusza rodu ludzkiego, a wychowani będą oni przez duszę tę, duch ten człowieczy, duch rodu ludzkiego. Oni sami powinni się wykształcać, by dojść do przybliżenia się do ducha ludzkiego dążnością do ideału swego charakteru. Aby mózdz dążyć zaś do tego celu, powinni siebie sami, swój charakter poznać. Co tworzy charakter? Naturel, temperament i stopień wykształcenia, osiągnięty przez ducha i przez serce człowiecze. Co stanowi ideał charakteru? Z jednej strony: zastosowanie się poddańcze ciała do woli przeczyszczonej pojedynczego indywiduum, z drugiej strony: zastosowanie się indywiduum wykształconego, podług zasad ducha ludzkości, do charakteru człowieka każdego z osobna. Wiele jest charakterów? Ilość ich jest niezliczona. Jest ich milion razy więcej aniżeli ludzi. Nietylko bowiem odróżniają się ludzie od siebie różnością naturelu, temperamentu i stopnia

wykształcenia, różność druga stwarza się jeszcze nierównością wieku i okoliczności. — Niezliczona ilość ta charakterów jednak zredukowaną być może na trzy charaktery główne, z których się wszystkie inne wyprowadzać dają. Są one następujące:

I.

Charakter :

Charakter cholerycz.-flegmatycz.-melancholiczny.

Tolerancya.
Zmienność zewnętrzna.
Poważność i Wesolość.
Uczciwość.

Wiara ślepa. Religijność.
Czystość. Przyjemność w obcowaniu. Cierpliwość, Niecierpliwość. Lekka myśl.

M i ł o ś ć.

Cnota z bojaźni, upodo-

I.

I d e a ł

dla Charakteru cholerycz.-flegmat.-melancholicznego.

Tolerancya.
Zmienność zewnętrzna.
Wesołość.
Uczciwość.

Wiara nieograniczona.
Religijność z przekonania.
Czystość. Przyjemność w obcowaniu. Poważność. Cierpliwość. Wiedza.

Niezmienność.

M i ł o ś ć.

bania i przekonania.

II.

Charakter:

Charakter choleryczno-flegmatyczno-sangwini- czny

Wolnomyślność.	Wiara z upodobania. Religij- ność. Czystość z upodobania.
Zmienność zewnętrzną.	Uprzejmość. Niecierpliwłość.
Niestalność.	Siła. Uczciwość.
Kapryśność.	Odwaga.

Lekkomyślność.

M i ł o ś ć.

Cnota z upodoba-

II.

I d e a ł

dla Charakteru choler.-flegmat.-sangwini- cznego.

Wolnomyślność.	Religijność z zasady. Czystość.
Zmienność zewnętrzną.	Uprzejmość w obcowaniu.
Niestalność.	Cierpliwłość. Wytrwałość.
Dobry humor.	Uczciwość.
	W i e d z a.

Niezmienność.

M i ł o ś ć.

nia i przekonania.

III.

Charakter:

Charakter flegmatycz.-sangwiczno-melancholiczny.

Tolerancya.
K a p r y ś n o ś ć.
Wesołość. Niechęć.

Religijność uczuciowa.
Czystość z bojaźni.
Cierpliwość z flegmy.

Wczas.

Ostrożność. Uczciwość.

Według upodobania, humoru: Uprzejmość, Wdzięczność.

Cnota z bojaźni

III.

I d e a ł

dla Charakteru flegm.-sangwin.-melancholicznego.

Tolerancya.
K a p r y ś n o ś ć.
Wesołość.

Religijność uczuciowa.
Czystość.
Cierpliwość.

Spokojność.

Przytomność. Uczciwość.

Wytrwałość. Uprzejmość. Wdzięczność.

i upodobania.

Te są główne trzy charaktery. Każdy człowiek powinien siebie poznać i mózdz określić, do którego z tych trzech charakterów jego własny należy. Wiedząc to, powinien się starać idealizować ten swój charakter, t. j. główne jego cechy wydoskonalać, by dojść do pierwszego ideału. Z osiągnięciem celem doszedł do doskonałości jemu przeznaczanej przez Boga, dopiął najwyższego celu swego. Dusza człowiecza czysta wyszła z Boga, dusza ta, połączeniem się z ciałem zbrudzona, otrzymała tą uwieczoną dążnością człowieka do ideału swego charakteru, znowu tę swoją czystość pierwotną, o ile ją w ogóle otrzymać mogła! Ona spełniła powołanie swoje. Ona nie jest wtedy już nie duszą boską zbrudzoną, ani duszą oderwaną od ciała i duszy człowieka zmysłowej, ale jest duszą wynikłą z zupełnego złączenia się myśli boskiej z człowieka przeznaczeniem, jest duszą trzecią, człowieczą, doskonałością dla siebie samej istniejącą, niedozwalającą porównania siebie z innymi doskonałościami, ale samoistną, świętą. Dla tego Chrystus mógł być Bogiem a zarazem prawdziwym człowiekiem; On to był jako prawdziwy

człowiek ideałem swego charakteru. Będąc zaś zarazem Bogiem, był i ideałem charakteru ludzkości. Będąc trzema temi prawdami, był prawdą najwyższą, jednym, jedynym Bogiem. — A Bóg ten trzy ma osoby:

Boga Ojca, mieszczącego w sobie Boga Syna i Boga Ducha świętego;

Boga Syna, będącego zczłowieczonym ideałem charakteru rodu ludzkiego, wypływającego z Boga Ojca i z Ducha św., i

Boga Ducha św. będącego duchem dążności pojedynczych charakterów do ideału swego, jako części ideału charakteru rodu ludzkiego, a tem samem będącym stwórcy ideala ludzkości, a zatem Chrystusa.

Bóg więc jednym jest w trzech osobach, każda osoba wszystkim, Bogiem, a Bóg temi trzema osobami. Otóż Trójca Święta.

Każdy człowiek powinien mózdz określić, do którego z trzech wymienionych głównych charakterów on sam należy, aby mózdz dążyć do ideału tego charakteru. Ale dążyć do niego może i musi nawet

człowiek rozmaitemi drogami. Każdy bowiem stoi na właściwym sobie stopniu wykształcenia.

Cztery główne są stopnie wykształcenia:

I. Stopień:

Stan natury, t. j. ten stan człowieka, w którym skłonność jego do wynikłego z grzechu pierwotnego złego, jest mniej więcej uśmierzoną.

II. Stopień:

Stan średniego wykształcenia.

III. Stopień:

Stan wykształcenia wysokiego zdolności umysłu, bez zasady religii i moralności.

IV. Stopień:

Stan wykształcenia prawdziwego, gdzie połączone są cnota z mądrością.

Każdy człowiek, dążąc do ideału charakteru swego, może dążyć, albo będąc na stopniu pierwszym albo ostatnim wykształcenia. Jeżeli więc jest na stopniach średnich, powinien albo dążyć do wykształcenia prawdziwego, albo jeśli zdolności jego nie są do tego przez Boga uposażone, cofać się do stanu natury, stanu naiwności, cofać się ze stopnia średniego

wykształcenia, albo wykształcenia umysłowo wysokiego bez piękności serca i duszy, religii i moralności, bo średnie te stopnie są złem, są nicością. „Albo bądźcie mną, naśladowajcie mnie, albo bądźcie dziećmi w niewinności, bo ich jest królestwo niebieskie, a ze mną wieczna szczęśliwość“. To są słowa i myśli Chrystusa — Boga-człowieka. — Nie wegetujcie ludzie, ale żyjcie.

Niechaj nikt bratu równym nie będzie, ale każdy niech wyrównywa doskonałości. Jakże to skutecznić? Każdy w sobie niech będzie skończonym!

Ludzie, dążcie do ideału charakteru swego, a będziecie doskonałymi! Stańcie się godnymi miłości rodu ludzkiego, ideału ludzkości, godnymi waszego powołania. Znajdziecie niebo na ziemi, a w niebieszech Trójcę ową tajemniczo-jasną, jaką jest tajemniczo-jasną nieskończona ku wam miłość Boga jednego w Trójcy Świętej. Dążcie a zbawieni będziecie!



Drukiem A. Th. Engelhardta w Lipsku.

F ❁ 972213

۲۱۱

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

513983

Nakładem podpisanej księgarni wyszło i jest do nabycia wprost lub za pośrednictwem wszystkich innych księgarni:

Namaszczony

napisał

Jan z Puszczy.

Cena 8 śgr.

Notturmo: Pamięci matki

przez

Ernesta Leliwę.

Cena 10 śgr.

Lipsk, w Sierpniu 1865.

Querstrasse 16.

Paweł Rhode,

Księgarnia nakładowa i komissowa, Antykwaryat.

Drukiem A. Th. Engelhardta w Lipsku.